

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 30. Stycznia, wieczorem o godzinie 5½. Rosyjski poseł pan Kisselew opuścił dziś Paryż.

Książę Napoleon wyjechał do Brukseli, generał Canrobert do Tulonu. Głoszą, że książę Napoleon uda się do Berlina i Szwecyi, cel podróży niewiadomy.

London, d. 31. Stycznia. — Parlament zagajony. Mowa od tronu brzmi stanowczo, ale umiarkowana, wynurza nadzieję utrzymania pokoju za pomocą sprzymierza między Anglią i Francją. Odjazd pana Kisselewa z Paryża dotąd się niepotwierdził. — Konsule 90½.

Turyn, d. 27. Stycznia. — Półurzędowy jeden dziennik donosi, że rząd znajduje się w wątpliwości, czy ma zarządzić pożyczkę przymusową czy też zaprowadzić podatek osobisty i od ruchomości. Urzędownie oświadczone się za ostatnim środkiem.

Berlin, 31. Stycznia. — Pruska korespondencya donosi, że w 62 miastach W. Ks. Poznańskiego zaprowadzono ordynacyą miejską z 30. Maja 1853, a mianowicie w obwodzie rejencyi poznańskiej w 50 miastach następujących: Odalanowie, Raszkowie, Kamionnie, Bledzewie, Kębłowie, Kopanicy, Rakoniewiczach, Rostarzewie, Opalenicy, Rydzynie, Szlichtyngowie, Święcichowie, Osiecznie, Zaborowie, Krzywiniu, Wielichowie, Dupinie, Miejskiej górze, Krobi, Piasecznej górze, Borku, Pogorzeli, Dobrzycy, Zbąszyniu, Pszczewie, Trzcielu nowym, Trzcielu starym, Brójeu, Murowanej Goślinie, Obornikach, Ryczywole, Jarocinie, Mieszkowie, Nowem mieście, Stęszewie, Pniewach, Rogowie, Baranowie, Grabowie, Mikstademie, Bninie, Dolsku, Jaraczewie, Mosinie, Książu, Zaniemysłu, Kostrzynie, Miłosławiu i Zerkowie; w obwodzie zaś rejencyi bydgoskiej w 12 miastach, a mianowicie. Kruswicy, Mogilnie, Pakości, Gembicach, Kłecku, Czarniejewie, Mielżynie, Zydowie, Skokach, Barcinie i Zninie.

— W Berlinie przykre uczyniła wrażenie wiadomość o nowym naborze do wojska francuzkiego, z tego wnoszą, że niezadługo pociągnie to za sobą wyprawę korpusu francuzkiego do Turcyi. Ponieważ na żądane ze strony Rosyi objaśnienie, dano w Paryżu i Londynie podobne oświadczenie, jakie zamieścił pan Drouin de Lhuys w swoim okólniku, przeto Rosyi nie pozostanie inny wybór, jak wypowiedzenie wojny. — Ponieważ ks. Napoleon wyjechał do Brukseli i pojedzie dalej do Berlina i Sztokolmu, przeto domyślają się, że jedzie w misyi politycznej, odnoszącej się do wojny turecko rosyjskiej.

## Królestwo polskie.

Warszawa, 26. Stycznia. — Morderstwo Zadarnowskiego burmistrza miasta Kalwaryi.

W mieście Kalwaryi gub. Augustowskiej, w dn. 28. Października (9ego Listopada) roku zeszłego, w własnym mieszkaniu o północy, zamordowany został Zadarnowski burmistrz, i to jak się zdaje, bez żadnych narzędzi, przez samo duszenie i łamanie żeber kolanami niewiadomych zbrodniarzy, którzy po dokonaniu straszliwym czynie, zabrali znaczną summę pieniędzy w pół-imperjalach, dukatach i w obligacyach wraz z srebrem. Najcisłejsze poszukiwania sądowe na miejscu, nie mogły dosięgnąć sprawców zbrodni. W Warszawie dopiero wydział śledczy biura policyi, niemając poprzednio wiadomości o tym wypadku, przy zatrzymywaniu podejrzanych osób, przeczornem i przytomnem postępowaniem, wykrył jednego ze zbrodniarzy, i wątek całego zdarzenia, a to w sposobie następującym:

W dn. 1. (13.) Grudnia r. z., w domu pod nr. 487., przytrzymany został człowiek w chwili, kiedy chciał wytrychem drzwi mieszkania otworzyć, dla spełnienia kradzieży. Badany w wydziale wyznał, że się nazywa Abraham Postawelski, z gminy Kukowo, że od dn. 29. Listopada mieszka w hotelu Bawarskim wraz z Ludwiką Leszczyńską z gminy Góra, ptu Plockiego, i na dowód złożył świadectwa przez właściwych wójtów gmin wydane. Świadectwa te były w należytem porządku. Lecz mieszkanie wspólne żyda z chrześcijanką młodą i delikatnej powierzchowności, wątpliwe objaśnienia podróży i pobytu w Warszawie, wskazywały prowadzącemu śledztwo, że do zeznań tych i dowodów wiary przywiązywać nie można. Aresztowana Leszczyńska wdowa, szlachcianka, lat 23 licząca, wyznała, że pochodzi z gub. Wileńskiej. W mieście Grodnie poznała się z Postawelskim, który przywiózł ją do Warszawy bez żadnego świadectwa, w tym zamiarze, aby po przyjęciu chrztu, zawarł z nią związki małżeńskie. Przytomny i przebiegły Postawelski, który tylko w miarę zebranych dowodów, przyznawać się do czynów postanowił po takim wyjaśnieniu nie mógł już zaprzeczyć, że świadectwo wójta gminy Góra, było fałszywe, dodał tylko, że mu je napisał jakiś nieznamy w War-

szawie. Wyznał, iż się tego jedynie dopuścił w tym celu, aby zostać chrześcijaninem i ożenić się z Leszczyńską. Lecz ta po kilkodziennym areszcie nowe podała szczegóły. Z Postawelskim był w Warszawie drugi żydek Dawid syn jego, który udanemu ojcu swemu skradł z pod poduszki 95 pół-imperjalów i zbiegł. Postawelski przy odjeździe z Grodna, miał 200 sztuk pół-imperjalów. Po takiej stracie pieniędzy, Leszczyńska dostrzegła, że Postawelski tajemnie za pomocą pilnika podrabiał w swem mieszkaniu klucze. Takie zeznanie jeszcze nie skłoniło zbrodniarza do wyjawienia prawdy. Podał on tylko że się nie nazywa Postawelskim, lecz Eliaszem Huno Blacharskim, i że 4 razy za wyrokami siedział w więzieniu. W dn. 1. Paździer, uciekł z więzienia Kalwaryjskiego, gdzie przy pomocy towarzyszy kryjących się przed ręką sprawiedliwości mając dostarczone sprężyny zegarowe, z nich jako z profesyi blacharz, wyrobił sobie pilnik, kratę żelazną przerzwał, przerznięcia dla niedostrzeżenia lutował kitem z opilków żelaznych i innych materiałów robionym, i tak przygotowany otwór, w nocy po przywiązanej linie spuścił się. Utrzymywał, że pieniądze w złocie skradł podróżnemu w Słonimie. Przyznał nadto, że ów Dawid nie był jego synem, lecz tylko towarzyszem, i że nazywa się Rejfwicz. Kiedy śledztwo do takiego było doprowadzone stanu, przybyła urzędowa wiadomość o morderstwie Zadarnowskiego, przez niewiadomych zbrodniarzy w Kalwaryi dokonaniem. Ucieczka Blacharskiego z więzienia, posiadanie znacznej summy pół-imperjalami już stanowiły poszlakę, że nie kto inny, jak Blacharski był poszukiwanym mordercą.

Zbrodniarz jednak nie przyznawał się do tego czynu, lecz nowa w śledztwie przybyła okoliczność. Pomiedzy złotem własnością Zadarnowskiego będącemu, znajdowały się dwa dukaty polskie z r. 1817, 50-złotowe. Pilne poszukiwania wykryły, że takie dwa dukaty z tego samego roku, Blacharski zmienił u wexlarza Muchrada, otrzymawszy za sztukę po zł. 52., a oprócz tego w rzeczach Blacharskiego znaleziono dwie cienkie koszule, własność nieboszczyka. Przed takim dowodem zniknęły wszystkie nadzieje Blacharskiego; prawda z zakamiałego zbrodniarza wydobyta została. Sam opowiedział jak morderstwo Zadarnowskiego dokonaniem było. Po ucieczce z więzienia, Blacharski krył się w lesie i zabudowaniach opuszczonych. Towarzysze donosili mu żywność, fundusze dotąd zebrane, wyczerpnęły się, z kilku projektów nowych kradzieży, żaden się nie udał; Blacharski razem z Dawidem Rejfwiczem i Janem Hrynaskiewiczem długo przetrząsali projekta spełnienia rozmaitych kradzieży, w końcu zgodzili się na wniosek Hrynaskiewiczza, aby okraść Zadarnowskiego burmistrza m. Kalwaryi, o którym mieli wiadomość, że bezzenny, mieszkał sam i posiadał znaczne pieniądze. Ułożyli więc plan dalszego działania i z pod Suwałk przybyli do Kalwaryi udając się oddzielnymi drogami i zeszli się wieczorem na moście przy szosie; dluto, pilnik i wytrychy przygotowane były. O samej północy ndali się do mieszkania burmistrza, gdzie weszli ściankami; z parkanu Blacharski wyjął deskę i wlał na podwórko domu, a zbliżywszy się do okna, otworzył je dlutem bez najmniejszego szelestu. Na wiadomość o otwarciu okna, zbliżyli się towarzysze, wszyscy zdieli obuwie, Blacharski wszedł pierwszy, za nim Hrynaskiewicz, Rejfwicz pozostał za oknem. W trzecim pokoju Blacharski zaczął dlutem otwierać stolik; przebudzony w drugim pokoju Zadarnowski, krzyknął: »Kto tam!« Lecz Hrynaskiewicz pochwycił przebudzonego i dusił za szyję, powalił na ziemię, bił kolanami; Blacharski dopomógł trzymając jedną ręką głowę, a drugą zatykając usta. Wkrótce Zadarnowski życie zakończył z uduszenia, przyczem dwa żebra miał złamane. Teraz rozpoczęła się kradzież: Blacharski zapalką zapalił świecę, przywołał Rejfwicza i otworzył stolik. Przed trupem zamordowanego, wysypał na podłogę znalezione imperjały i dzielił je pomiędzy towarzyszy, licząc na trzy kupki. Nie dość na tem, trupa złożyli na łóżko, przykryli płaszczem i poduszkami okna zasłonili dywanem i koldrą, aby ich światło nie zdradziło, a potem przystąpili do ścisłego poszukiwania pieniędzy. Zaden z nich nie tknął się listów zastawnych, a nawet zegarka złotego, będącego na stoliku, z obawy, aby się temi przedmiotami nie wydali. Blacharski zabrał jedną obligacyę 4-procentową na 500 rs.; Hrynaskiewicz wziął inne obligacye, i zabrał srebro stołowe znacznej wartości, mówiąc, że je przetopi i sprzedać potrafi. Po dwóch godzinach przetrząsania i zaboru, wyszli oknem, włożyli obuwie i oddalili się tą samą drogą, którą przybyli. Przy kościele Ewangelickim rozstali się. Przy rozstaniu Hrynaskiewicz i Rejfwicz, zapewnili, że zakopią w polu srebro i obligacye. Po rozmaitych przygodach, po pozyskaniu podrobionego świadectwa, Blacharski przybył do Grodna jako Postawelski mechanik upoważniony przez właściciela dóbr Kukowa do zakupu zboża. Tam zmienił obligacyę, tam poznał Ludwikę Leszczyńską, będącą w niedostatku, za którą w zajeździe zapłacił przypadającą gospodarzowi należność.

Z Grodna do Warszawy przybył trzema końmi i bryczką, i tu zakończył swe wyprawę.

Blacharski pod ścisłym konwojem już jest odstawiony do Kalwaryi, gdzie sądownie sprawdzili swe zeznania, i gdzie zbrodniarzowi zasłużona kara wymierzona zostanie. Ujęty także został przez tameczną władzę i Hrynaskiewicz. Od ostatniego wyznania Blacharski stał się jakoby na wszystko obojętnym, jakaś spokojność kamienna, a raczej odrętwienie opanowało jego umysł.

### Rossya.

Petersburg, d. 5. Stycznia. — Czytamy w dzienniku Siewiernaja Pezela artykuł następny, pod tytułem: *Ū wagi dziennikarskie*:

Od pewnego czasu dzienniki zagraniczne głównie angielskie i francuskie a za nimi niemieckie, przepełnione są najniesprawiedliwymi, najbardziej oszczerzemi i zuchwałemi artykułami o Rosyi. Do tój pory nie mówiliśmy o tych artykułach, przypuszczając, że prześladowcy nasi znużą się swemi tryumfami i nakoniec dadzą się przekonać czynami i faktami. Ale kłamliwość ich i bezsumiennosc doszły teraz do takiego stopnia, że milczenie z naszej strony byłoby nie do darowania a to na zasadzie znanego przysłowia: kto milczy, zatwierdza. Mamy zamiar od czasu do czasu odkrywać i wyliczać kłamstwa i niegodziwości stronnictwa rewolucyjnego, poduszczającego te artykuły; ale postaramy się w tym razie zachować krew zimną prawości w obec wybryków bezsilnej złości, z całą grzeszcznością, jaką winniśmy i sobie i ukształconej publiczności europejskiej, żebyśmy z czasem, gdy ucichną burzliwe namiętności a umilkną wrzaski zawiści i niechęci, mogli z prawością i nie rumieniąc się dawnych wyrazów, spojrzeć w oczy byłym naszym przeciwnikom. Tylko ten łaje, tylko ten nastaje na swych przeciwników, kto sam winien; dowodzi on tēm niemocy obrony swojej sprawy orężem uczciwym i szlachetnym. Naprzeciw zarzutów stawiamy fakta i niewatpliwie świadectwa; naprzeciw wyszkoków wymyślających milczenie pogardy.

Przystępujemy do rzeczy! Nie będziemy mówić o gazetach niemieckich. W ich łebzie mało jest samodzielnych; wszystkie one prawie (podobnie jak belgijskie) przedrukowują artykuły i wiadomości z francuzkich i angielskich dzienników, rzadko który ma swą własną opinię. Z ostatnich, nie podobna nie oddać sprawiedliwości Nowo Pruskiej Gazecie (*Neue Preussische Zeitung*) która staje w obronie Rosyi sumienne, z energią i zapalem. Najlepszy ze wszystkich dzienników niemieckich, *Powszechna Augsburska* (*Allgemeine Zeitung*) stara się podobnie zachować bezstronność i umieszcza chętnie artykuły uczciwe i sprawiedliwe. Nie mówimy o *Gaz. Koloński*, to jezuita w tureckim fezie, krajany na wzór czerwonej jakobińskiej czapki.

Niechętnie nam francuzkie gazety, łagodzą wszystko co tylko może nam być niemiłe, uprzejmą lekkomyślnością i zupełną niezajomością rzeczy, o której piszą. Niedbają o to, czy prawdę mówią, czy to co opowiadają jest możebnym, byle tylko było wydrukowane i przeczytane. Tak np. w *Patrie* bardzo poważnie zapewniają, że Rosyanie w bitwie pod Synopą utracili 90-działowy okręt *«Jagondib»* (*Jagondib*) do którego przyczepiła się fregata turecka, i wraz z nim wysadziła się w powietrze. *Zwycięstwo odniesione* przez księcia Andronikowa pod *Ahalczykiem* nazywają *mistyfikacją*, zapewniając, że to miejsca nie miało i mieć nie mogło. W innym numerze dziennik ten sypie zachwycające pochwały Turkom. *«U Turków, mówi on, widzimy stanowczość, energię, zapal wojenny, z jakim przeciwnicy ich dawno się nie potykali. Turcy, stawszy się, że tak powiemy, osobą w niebezpieczeństwie, przerodziła się; ona się podniosła, zacząwszy wojnę z wszystkimi swemi zasobami i nadziejami, z stanowczym zamiarem, jeżeli wojna się przedłuży, bić się o swą niezależność aż do ostateczności. «Chętnie zgadzamy się z temi gorącymi pochwałami, widząc w nich mimowolny hołd sławie i orężowi rosyjskiemu składany. Niech i tak będzie; Turcy waleczni, niezwycczeni; oni bohaterowie, Saladyny i Malek-Adele; nikt nie może podołać ich nieustraszonosci, jak doświadczyli tego i sami Francuzi, przy oblężeniu St. Jean d'Acre w 1799. r. pod dowództwem Napoleona Igo, a Rosyanie biją ich na każdym kroku, spotykając ich z korpusami trzy razy silniejszymi, rozpędzają je, biorą działa, sztandary, całe obozy, palą floty. Paryscy dziennikarze piszą pochwalne artykuły i ody:*

A Rosyanin słucha i bije!

Francuzkie dzienniki, pragnąc osłabić wpływ wywołany w umysłach tryumfami naszych armii i floty w dzisiejszej wojnie, zaczęły stawiać naprzeciw nim nasze własne czyny w 1809, 1810, 1828. i 1829. roku. Dziękuję im za oddanie sprawiedliwości, chociaż późnej i przymuszonej, działaniom naszym w owe lata, ale nie przyjmuję jej bezwarunkowo, pamiętając na stary wiersz:

Zasługi nagana głupiec nie umniejszy,

A to nie pochwała, gdy głupiec chwali.

Panegirysta nasz zapomina, że działania tych lat miały miejsce nie w jesieni i nie w zimie ale na wiosnę i w lecie; wówczas, tak jak dziś, jesień przerywała wszystkie wojenne działania w tych stronach, a armia nasza wracała napowrót na lewy brzeg Dunaju, zwinawszy nawet zaczęte oblężenia twierdz, co głównie miało miejsce z Sylistryą w 1809. i w 1828 r. Autor artykułu pochwalnie opisuje pochody z 1809, 1810 r. Prawda, w tój kampanii stoczono kilka świetnych i sławnych bitw, bez jakich z resztą nie ma ani jednej karty w Rosyjskiej wojennej historii; ale najistotniejszą sławą i szczęśliwym zakończeniem wojny odznaczył się rok 1811. Kutuzow w tym roku dokonał czynu z którym się tylko równać mogą wielkie dzieła, spełnione przezeń w następnym 1812 roku. I to zwycięstwo dokonał on zostając jesienią na lewym brzegu Dunaju, a wysławszy osobny korpus na prawy brzeg dla wspólnego działania przeciw nieprzyjaciolom. Zasługuje na uwagę, że teraz Francuzi wychwalają pochody z 1828 i 1829 a w owym czasie potępiali nas, poniżali niemniej jak dziś, wątpili o naszych zwycięstwach, odrzucali oczywiście i nieprzeparte świadectwa, dopóki przejście przez Bałkan, wzięcie Aryanopola, zabranie Erzerum, nie otworzyło oczu zaslepieney przez nich Europie. Jeżeli oni dziś zamierzili nakoniec oddać sprawiedliwość naszym ówczesnym działaniom, dla czegoż nie wspominają o blokadzie Dardanellów, dokonanej przez eskadrę rosyjską, pod dowództwem kontr-admirała (dziś admirała) Ricorda w 1828 i 1829 r.?

Przez dziesięć miesięcy wśród przykrzej i burzliwej pogody, stał on z swą nieliczną eskadrą u wejścia do Dardanellów, na otwartem morzu, pomiędzy

brzegami i statkami nieprzyjacielskimi, nie mając przystani i codziennie spodziewając się napadu, jeżeli nie od wroga Turka, to od przyjaciela Anglika, morzył głodem sultana i jego stolicę. Dziś zaś eskadry francuzka i angielska nie mogły wystać w Bezyka u brzegu przyjaznego, otrzymując żywnosc i wszystkie zapasy z pierwszych rąk, bez żadnej rozprawy, bez najmniejszego niebezpieczeństwa od nieprzyjaciół. Jeszcze przed jesienią, 120 działowy okręt *«Napoleon»* tak uszkodzony został, że musiano posłać go napowrót do Tulonu; potem wiatr rozstrząsł drugi okręt liniowy *«Friedland»*, i ten wyprawiony został dla naprawy do Konstantynopolańskiego doku. Eskadra wypłynęła nakoniec do Dardanellów, ale nie tak jak szła flota sprzymierzona pod Nawarynem, w ogólnym porządnym szyku, a w zawody, przy czém kilka okrętów angielskich dostało się na mieliznę ku serdecznemu zadowoleniu wiernych sprzymierzeńców ich Francuzów. Nie są to wieści a fakta podawane przez wszystkie zagraniczne dzienniki.

Niech sobie wielki i kochany naród cieszy się tworam i swęj niez mordowanie ruchliwej wyobraźni, my przeniesmy się za kanał...

Gdy ktokolwiek mógł wątpić o ważności zwycięstwa, odniesionego przez naszych marynarzy w Sinopskiej zatoce spaleniem tureckiej eskadry, tenby się przekonał o tem, czytając gazety angielskie.

Do tój pory niepodobna było wyobrazić sobie podobnego wybuchu złości. Przypnać musim, że nie poznajemy w tym wypadku charakteru narodu angielskiego, który oburza się o ile nam wiadomo więcej jak czémkolwiek kłamstwem i oszczerstwem. Kłamca w pojęciach staręj, uczciwej, prawęj Anglii, jest najniecieńszem w świecie stworzeniem, a kto słucha jawnych kłamstw i tym przysiędca, ten staje na jednym z kłamcą stopniu. Widać, że dziś te prawa ojców wyszły z pamięci, wyparte poduszczkami gniewu, zawiści, zemsty — namiętności oslepiających i poniżających człowieka. Nie pojmujemy, jakim sposobem rozsądna i zdrowo myśląca angielska publiczność nie widzi, że dając wiarę zmyśleniom i oszczerstwom, staje się igraszką stronnictwa, dla którego niema nic świętego, które dla zadosyćczynienia swęj próżności, ambicyi i żądzy, gotowe poświęcić wszystko co powinno być drogiem człowiekowi i chrześcianinowi! Angielskie dzienniki długo nie dawały wiary wiadomości o zwycięstwie naszym pod Synopą; nazywali je pufem, zbijali je i fałszowali je wszędy; nakoniec, musieli przypnać rzeczywistosc tego groźnego i ważnego wypadku. I przy tēm przyznaniu nie obszelo się bez nieprawdy; tak zapewniły pomiędzy innymi, że w raporcie naszego admirała kłamliwie wspomniano o tēm, że w Synopie ocalała dzielnica zamieszkała przez Greków, dzielnica ta zburzona, zapewniły one, podobnie jak inne części miasta. Teraz zaś piszą z Konstantynopola (*Jour. de Débats* z 28go Grudnia), że właśnie grecka dzielnica ocalała i że w niej zabity został rosyjską kulą działową jeden tylko człowiek, sługa konsula austriackiego. Nie mogąc już zaprzeczać lub fałszować rzeczywistosc wypadku, londyńscy nowiniarze, dla wzbudzenia nienawiści przeciw Rosyi, zaczęli zaprzeczać prawa ataku naszego na turecką flotę, dowodząc, że to była nieludzkość nieuczciwy podstęp, naruszenie prawa narodów, albowiem u Rosyan było więcej okrętów i dział jak u Turków, na których uderzono niespodzianie, bez uprzedniego uwiadomienia o zbliżaniu się floty w nieprzyjacielskich zamiarach. Nie sumiennie więc to i haniebnie uderzać na nieprzyjaciela słabszego od nas. Nowe to i do tój pory nieznanne postanowienie prawa narodów! *Neue Preus. Ztg.* sprawiedliwą robi uwagę: *«Jaka niedorzeczność!»* Tak więc w wojnie nie wolno używać środków, które przedęj od drugih prowadzą do celu! Według opinii tych gazet, admirał Nachimow obowiazany był wysłać do tureckiego admirała Herolda z wiadomością, że idzie przeciw niemu, i jeszcze zapytać, jaka jest siła turecka, by nie postawić naprzeciw nięj większej liczby statków i dział. W końcu listu admirał rosyjski mógł dopisać jeszcze: *«Zresztą jeżeli pan nie zyczysz sobie, abym ja szedł do Synopy to zostanie w domu, przyczem uam honor etc.»* My z naszej strony powiemy: Rossya znajduje się w wojnie wypowiedzianej przez Turcyą. Flota rosyjska powinna była szukać nieprzyjaciela i starać się go rozbić, tēm więcej, że Turcy, mając zamiar wysłać wojska i zasoby wojenne do brzegów Abhazyi, chcieli nie tylko dać pomoc naszym tamecznym wrogom, ale nawet uzbroić przeciw nam plemiona nam poddane. W takim razie nie uprzedzenie ich z naszej strony byłoby występkiem. My szli jawnie, głośno i biliśmy się, nastawiając pierś naszą, poddając na niebezpieczeństwo okręta nasze, narażając życie własne, spaliliśmy flotę turecką śród białego dnia, nie za pomocą palnych statków, ale za pomocą tych samych środków, jakich Turcy mogli użyć przeciw nam; atakowaliśmy ją, gdy propozycja poddania została odrzuconą strzałami działowymi. Co innego byłoby, gdyby flota rosyjska w czasie pokoju wkradła się w jakibądź sposób do portu jakiego przyjaznego narodu, zajęła dogodną pozycję i nagle zażądała wydania floty napadniętego przez nią mocarstwa, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, napadła na nią, zburzyła, spustoszyła stolicę bezbronną, zabiła tysiące spokojnych jęj mieszkańców i nakoniec uprowadziła nie zniszczone przez siebie okręty...

Dopełnieniem tych wszystkich niesłychanych i nie opisanych skarg i obwinień, służy wyrażenie zdziwienia, że w Rosyi, z powodu odniesionego pod Sinopą zwycięstwa, odbyto dziękczynne nabożeństwo. Jakże dziękować niebu za przelew krwi i wytopienie swych bliźnich! A my pytamy: czy królowa angielska corocznie nie dziękuje opatrności, w mowie otwarcia parlamentu, za tryumfy swęj ojczyzny w pokoju i w wojnie? Czyż parlament nie odpowiada jęj tak samo w imieniu całego narodu? U nas prawosławny nasz cesarz z rodziną swą i wiernymi poddanymi, uroczyscie przy modlitwie dziękczynnej ugiął kolana przed dawcą wszelkiego dobra, a rozrzewniająca modlitwa cesarza powtarza się z czcią od Koly do Erywanu, od Kalisza na granicy Prus do wyspy Siki u brzegów Ameryki. W jakichże to okolicznościach, i z jakiego powodu to nabożeństwo się odbywało! My dziękowali niebu za pierwsze świetne tryumfy wojsk naszych, w walce rozpoczętęj na korzyść i ku czci kościoła prawosławnego, dla ugruntowania znaczenia naszego na wschodzie, zyskanego w ciągu półtora wieku głośnemi zwycięstwami i potokami krwi rosyjskiej, dla dopięcia z jawnemi nieprzyjaciolami stałego pokoju którego nie mogłyby wstrząsnąć podstępny zawiśtnych i wrogów tajnych. Czyż potrzeba jeszcze tłómaczyć Europie, jak czuje, myśli i działa Rosya w sprawach wojny i pokoju? W próbach i cierpieniach siła ducha i wiara w moc Boską, pokorne dziękczynienia Bogu i łagodność dla pobitych w dniach zwycięstw i sławy.

(M. Grecz).

## Francya.

Paryż, d. 27. Stycznia. — Monitor ogłasza dziś sprawozdanie ministra skarbu Bineau o stanie finansów w roku 1853. W sprawozdaniu w tej mierze sporządzonem powiada minister, że położenie finansów Francji jest bardzo pomyślne. Choć niedobór był obliczony na 34 milionów w roku 1853, jednakowoż po zawarciu rachunków pokazała się równowaga w dochodzie i rozchodzie. Niedobór tylko wynosi 4 miliony fr. Na nieprzewidziane wypadki wydał rząd 64 miliony fr., a więc niedobór przypuszczony 34 mil. z tą przewyżką wynosił 98 milionów. Przychód przewyższył dochód podany w budżecie o 74 miliony, co w połączeniu ze zniesionym kredytem wynoszącym 20 milionów, daje w ogóle 4 miliony nadoboru. Niedobór w r. 1851. wynosił 101 mil. fr., w roku 1852. tylko 26 mil., a w roku 1853. — 4 mil. Budżet na rok 1854. uchwalono z przewyżką 3½ miliona, a na rok 1853. przedłożony pod obrady radzie stanu równoważy dochód z przychodem. Na przyszłość ma to stanowić regułę.

— Na giełdzie gloszono, że odpowiedź londyńskiego gabinetu jedno-brzmiająca z francuską, na zapytanie petersburskie, ma dziś na wieczór nadejść i brzmieć bardzo energicznie z powodu bliskiego zagajenia parlamentu. Dalej gloszono, że panowie Brunnow i Kisselew otrzymali rozkaz zażądania paszportów, gdyby nieotrzymali żadanego objaśnienia. Z Marsylii piszą, że statki »Tabor« i »Fury« przywiozły wiadomość, iż admirałowie floty połączonej wezwali flotę rosyjską znajdującą się w Kaffie, aby niebawem wróciła do Sewastopolu.

— Głoszą, że rząd przesłał rozkaz w dniu 20. b. m. do uzbrojenia wszystkich fregat parowych, z czego wnoszą, że ma zamiar wysłać wojsko lądowe za granicę. Do przewozu mają być także użyte liczne pakietboty i inne statki parowe. Wielu wojskowych podało prośby, aby byli przydzieleni do tego korpusu posiłkowego.

— Nowy projekt wypracowano we względzie udzielania nauk publicznych. Rada stanu ma zdać sprawę z niego. Uniwersytet francuzki ma być podzielony na 16 oddziałów czyli akademii.

— Od jutra będą telegraficzne wiadomości przesyłane bez cenzury, tylko przesyłający będą odpowiedzialni za przesłane wiadomości.

— Rządowe dzienniki twierdzą, że rządy berliński i wiedeński zbliżają się do mocarstw zachodnich a oddalają od Rosji.

— Panowie Kisselew i Brunnow zażądali kategorycznego objaśnienia o przeznaczeniu floty mocarstw zachodnich. Jutro lub dziś ją otrzymają. Rząd francuzki zapytał angielskiego, jaką da odpowiedź. Dziś wieczorem oczekują w Paryżu odpowiedzi. Jutro więc się wyjaśni, jaka będzie odpowiedź mocarstw zachodnich.

— Wiadomości z Konstantynopola na Marsylię otrzymane bardzo niepokoją umysły, ponieważ tam wcale nie myślą o pokoju, a sułtan wybiera się do armii. Panowie Baraguay d'Hilliers i lord Stratford towarzyszyć będą sułtanowi.

— Mówią o utworzeniu gwardji cesarskiej.

— Podobno królowa angielska nie chce osobiście zagać parlamentu i chce jemu pozostawić inicjatywę w wypowiedzeniu wojny. Upowszechniły się teraz w Anglii karykatury na rodzinę królewską.

Paryż, 28. Stycznia. — Monitor zamieszcza okólnik ministra Magne do prefektów, w którym daje im polecenie, aby się odnosili we wszystkim, co się tyczy wystawy powszechnej do prezesa komisji wystawy księcia Napoleona.

— Dziś po południu upowszechniła się wiadomość, że odpowiedź angielskiego gabinetu nadesłana została do Paryża wczora wieczorem i że brzmi odmownie. Ponieważ gabinet francuzki zgodził się na odpowiedź z gabinetem angielskim, przeto nie wątpią, że panowie Kisselew i Brunnow zażądają niebawem paszportów do wyjazdu. Gloszono nawet, że pan Kisselew był dziś po południu u ministra spraw zagranicznych i dziś wieczorem odjedzie. Mówią też, że generał Pelissier wyjeżdża do Konstantynopola. Wiadomą jest rzeczą, iż jest przeznaczony na dowódcę korpusu, który wyszła Francya do Turcji.

— Według urzędowego uwiadomienia ministra skarbu, posiada skarb francuzki 34 mil. fr. gotowizną, a 160 mil. w papierach dobrej waluty, tak że w krótkim czasie, można znacznymi rozrządzać funduszami.

— Nowy projekt naukowy niepodoba się duchowieństwu, ponieważ ogranicza wielki wpływ jego na nauki, przyznany jemu prawem pana Falloux.

— Dziś widoki giełdy są smutne, bo widnokrąg wygląda po wojennemu. Debaty twierdzą, że hr. Orłow misją otrzymał tylko do Berlina i Wiednia, a której celu nieznają w Berlinie. Nadzieje więc upadły, że misja ta dotyczyła wszystkich czterech wielkich mocarstw porównano. Assemblée Nationale, często powtarzająca wiadomości z kół dyplomatycznych, dziś wręcz wyznaje, że niedalecy jesteście przesilenia i że artykuł Timesa mało pozostawia nadziei, aby odpowiedź na żądane objaśnienie rosyjskie była pomyślną. Rządowy Constitutionnel podziela zdanie Timesa, że żądanie rosyjskie ostatnie zmierza tylko do pozyskania czasu. Gdyby to było prawdą, mówi dalej Constitutionnel, natenczas rządy francuzki i angielski politykę rosyjską udaremniły. Oba rządy niedadzą się już teraz zdybać zniemacka, zmuszą one cesarza Mikołaja do oświadczenia się stanowczo czy chce pokoju lub wojny.

## Teatr miejski w Poznaniu.

W Czwartek: ósme przedstawienie w 6. abonamencie **Templarysz i Żydówka**, wielka opera w 3 aktach Marschnera.

Pomimo ugody kontraktowej, zostało wystąpienie Sennory Pepity de Oliva opóźnione przez zawód czterorazowy z jej strony. W Wtorek odebrałem od niej depezę telegraficzną następującej treści:

»Przybywam w nadchodzący Czwartek do Poznania, i tańczę w Piątek niezawodnie.

Pepita de Oliva.

Gdy o tem szanowną publiczność nieomieszkałem natychmiast uwiadomić, otrzymuję wczoraj wieczorem o godzinie 9tej z moim największym zadziwieniem powtórnie depezę telegraficzną od dyrekcji teatru miejskiego w Szczecinie, którą dosłownie podaję:

»Pepita de Oliva tańczy w Piątek i w Sobotę jeszcze tutaj. W Poniedziałek niezawodnie w Poznaniu. Listownie więcćć.«

J. Hein.

Po przeczytaniu, rozkazałem natychmiast odwrotnie telegrafować, że na to na żaden sposób przy-

— Siecle dowodzi, że jest niepodobieństwem, aby dyplomacyi udało się teraz załatwić sprawę wschodnią bez wojny i dla dowiedzenia tego przytacza następujące zdanie: car cofnąć się nie może teraz, bez narażenia się utraty tronu, gdy ludy swoje wezwał do wojny świętej. Anglia i Francya także się cofnąć niemoga, po tem, co zaszło, bo w razie przeciwnym spadłyby ze stanowiska, które teraz zajmują w świecie.

## Anglia.

Londyn, d. 25. Stycznia. — Daily News pisze: Zaręczają w kołach pewne wiadomości posiadających, że Austria oświadczyła rządowi rosyjskiemu, iż zachowa zbrojną neutralność, pod warunkiem jednak, że cesarz dotrzyma słowa i nie będzie szukał powiększenia teritorium rosyjskiego. Gdyby car złamał słowo, natenczas Austria zajęłaby nieprzyjacielskie stanowisko (!). Przy takim postępowaniu rozumnym stałego ładu, proces egzekucyjny francuzko-angielski przeciw Rosji, tak mało zaszkodzi handlowi i przemysłowi angielskiemu, jak wojna z Kafkami lub Birmanami.

— Zabawny kawałek opisuje Daily News, o którym dowiedział się od swego korespondenta paryzkiego. Giełdę paryzką onegdaj przerażała pogłoska, że pan Kisselew naraz zamówił u swego szewca ośmnaście par butów. Giełda wzięła to za pewny znak, iż pan Kisselew skazanym został na wygnanie do swojej ojczyzny, gdzie żaden porządny kawaler niemoże się pokazać bez butów i trzewików paryzkich.

— Lord Palmerston wyjechał dziś z żoną swoją do Windsor z wizytą do królowej. Morning Post powiada, że mowa od tronu brzmieć będzie po wojennemu i odwoła się do chojności parlamentu w kraju.

Londyn, dnia 27. Stycznia. — Times dał wczora do zrozumienia, że mocarstwa zachodnie na żądane objaśnienie powtórzą notę uwiadamiającą Rosyą o wejściu flot połączonych na morze czarne. Post zapowiada dziś nieco więcej. Journal de Petersbourg doniósł całemu światu, że Rosya od zachodu zażąda kategorycznego oświadczenia; oświadczenie to otrzyma; będzie ono kategoryczniej brzmieć, aniżeli się spodziewano. Nie będzie pozwolom Rosji dalej utrzymywać w niepewności Europy, której handel i pomyślność tyle ucierpiał.

Według paryzkiego korespondenta dziennika Chronicle, miała krążyć po Paryżu pogłoska, że lord Aberdeen takie da objaśnienie pokojowe cesarzowi rosyjskiemu, iż niepodobna, aby na niem nie przestał.

Po klubach opowiadano sobie, że bar. Brunow i jego urzędniczy poselcy już są przygotowani do podróży i że baron Brunow już zapłacił wynagrodzenie wymówione naprzód przez gospodarza, na przypadek, gdyby nagle miał opuścić swoje pomieszkание na Cheshamplace bez wypowiedzenia.

— Morning Advertiser podaje list następujący pana Urquharta do wiadomości publicznej: otrzymałem z Niemiec wiadomość z najwyższego źródła. Z niego przytaczam następujący ustęp: niemieckie państwa wysyłają sobie pamiętnik względem podziału. Mocarstwa zachodnie starają się o pokój, z poświęceniem Turcji i za pomocą flot połączonych, których krążenie po morzu czarnem tylko ma w pole wyprowadzić parlament.

Ports muth, dnia 26. Stycznia: dowiadujemy się, że w Nordfleet budują dwie szalupy parowe o 1200 beczkach obiemu dla rządu rosyjskiego. Kontradmiral Corry otrzymał rozkaz do powrotu z Tagu i jest w sobotę spodziewany w Spithead.

Londyn, dnia 28go Stycznia. — Wczoraj krążyła tu pogłoska, że lord Aberdeen odpowiedział na notę rosyjską, że floty na morzu czarnem przestrzegają będą ścisłej neutralności. Za dowód przytaczano, iż baron Brunow dotąd nie opuścił Londynu. Przyznajemy, że gabinet angielski umie do wysokiego stopnia okazywać umiarkowanie, ale takiej przecie odpowiedzi nie-przypuszczamy, bo toby było tylko wybiegiem. Wiemy bowiem już, iż admirałowie zaslaniali okręty tureckie, które wiozły wojsko posiłkowe i amunicją do Batum. Była to więc niemala przysługa przyjacielska.

— Daily News donosi z Paryża, że w kwestyi objaśnienia ministrowie francuzcy zgodzić się nie mogli. Pan Fould upatrywał w zapytaniu rosyjskiem chęć zawiązania nowych układów, pan Drouin obawiał się nowego bałamuctwa i skompromitowania się, z tego powodu ostatni żądał, aby żadnej niedawać odpowiedzi. Ludwik Napoleon milczał, a gabinet w końcu postanowił zacekzać na postanowienie gabinetu angielskiego.

## Turcya.

Konstantynopol, d. 16. Stycznia. — Wanderer donosi według listu otrzymanego z tej stolicy o walnej bitwie morskiej pod Battum. Oddział połączonej floty, który zaslaniał tureckie okręty wiozące posiłkowe wojsko i amunicją do Batum, spotkał flotę tamże rosyjską. Przez znaki dał jej poznać, że ma się oddalić od brzegów tureckich. Ponieważ tego rozkazu Rosyanie nieusłuchali, przeto wysłano statek parowy z tem poleceniem do admirała rosyjskiego. Do niego wystrzelili Rosyanie ostro, w skutek czego 12 okrętów francuzko-angielskich rzuciło się na flotę rosyjską złożoną z 30 okrętów. Flota połączona odniosła zwycięstwo, sześć okrętów rosyjskich zabrano. Agammon i Vile de Paris ze strony floty połączonej najwięcej ucierpiał. Wanderer powiada, że tę wiadomość otrzymał z Seraskieratu w Konstantynopolu. Osservatore Triestino tę samą wiadomość zamięścił, ale przydał do zatopionych dwa jeszcze okręty. Pressa przypuszcza, że do bitwy przyjsć może, ale że już przyszło do niej, o tem wątpi.

stać nie moge. Jadę bezwzględnie osobiście do Szczecina, aby o ile możności Sennorę nakłonić do uczynienia zadosyć danemu zobowiązaniu, wystąpienia na tutejszej scenie w Piątek. Wypadek mych usiłowań każe natychmiast z Szczecina do Redakcyi gazety telegrafować, dla dalszego zawiadomienia szanownej publiczności. Gdybym jednak pomimo wszelkich usiłowań, niemógł tej sprawy załatwić, i wystąpienie miało się opóźnić aż do Poniedziałku, to ośmielam sobie jednakowoż tu-szyć, że prześwietna publiczność poznańska, która mię zawsze tyłu dowodami dobroci i przychylności

uszcześliwiła, niepołożyj tej winy, która nie była do przewidzenia, na mój karb, bo niezawodnie nikt tem zdarzeniem nie jest tak nieprzyjemnie dotknięty jak ja.

Poznań, dnia 1. Lutego 1854.

**F. Wallner.**

#### ZAWĘZWANIE PUBLICZNE.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu,  
Wydział pierwszy dla spraw cywilnych.

Poznań dnia 5. Stycznia 1854.

Podług twierdzenia powoźnika Jana Bogumira Gumpert w Międzyrzeczu ukradziono mu dnia 28. Stycznia 1850. następujące cztery procentowe poznańskie listy zastawne, a mianowicie:

1. Nr. 40/2609. wsi Nowca powiatu Sremskiego na sumę 250 Tal. wraz z kuponami od Bożego Narodzenia 1849. r.
2. Nr. 37/1871. wsi Konina, powiatu Bukoskiego na 250 Tal. wraz z kuponami od Sgo Jana 1849. r.
3. Nr. 66/11,012. wsi Chlapowa, powiatu Średzkiego na 100 Tal. wraz z kuponami od Bożego Narodzenia 1847. r.
4. Nr. 147/7592. miasta Lw wka, powiatu Bukoskiego na 100 Tal. wraz z kuponami od Sgo Jana 1849. r.
5. Nr. 29/3262. wsi Gogolewa, powiatu Sremskiego na 100 Tal. wraz z kuponami od Sgo Jana 1847.
6. Nr. 125/11,612. wsi Dłoni, powiatu Krobskiego na 100 Tal. wraz z kuponami od Bożego Narodzenia 1849. r.
7. Nr. 40/3235. wsi Winnygóry, powiatu Średzkiego na 50 Tal. wraz z kuponami od Sgo Jana 1849. r.
8. Nr. 218/5770. wsi Dobrojewka, powiatu Szamotulskiego na 50 Tal. wraz z kuponami od Sgo Jana 1848. r.
9. Nr. 44/7112. wsi Szczodrowa, powiatu Kościańskiego na 25 Tal. wraz z kuponami od Sgo Jana 1849. r. tudzież list zastawny 3½ procentowy.
10. Nr. 17/933. wsi Chrustowa, powiatu Wrzesińskiego na 200 Tal. wraz z kuponami od Bożego Narodzenia 1848. r.

Wzywa się niniejszem każdy, w czym się bądź reku powyższe listy zastawne, oraz i kupony znajdują, aby się najpóźniej w terminie dnia 20. Lipca 1854. z rana o godzinie 11tej na sali naszej sądowej przed Panem Golz, Assesorem Sądu Nadziemiańskiego wyznaczonym stawili, gdyż w razie przeciwnym wyż pomienione listy zastawne jako zniszczone uznane będą.

#### ZAPOZEW EDYKTALNY.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu; wydział pierwszy dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 17. Października 1853.

Nad pozostałością zmarłego tu w Poznaniu na dniu 13. Grudnia 1852. Dyrektora artysty Ernesta Vogt, otworzono na wniosek kuratora masy wedle pozostałości dnia dzisiejszego proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony przypada na dzień 23. Marca 1854. przed południem o godz. 10tej w izbie instrukcyjnej tutejszego Sądu przed panem Pilaskim, Radcą sądu powiatowego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakiego miał uznany, i z pretensją swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Wierzycielom zamiejscowym podajemy panów Zemsch, Tschuschke, Doenniges i Piłgosiowicza, radców sprawiedliwości, rzeczników, obrońców praw celem opatrzenia ich w plenipotencją.

#### OBWIESZCZENIE.

W dniu 28. Marca 1854. r. o godzinie 4 po południu, w Trybunale cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 przed Wnym Starczewskim, assesorem Trybunału, przedane zostaną w drodze działów przez licytacją publiczną dobra ziemskie Pieczyńska z przyległościami, w okręgu Czerskim Gubernii Warszawskiej położone, do których należą wsie: Wola, Pieczy-

ska, Żyrów, Barcice i Słonowo, tudzież część wsi Słonówka lit. B. i część Żyrówka lit. C., jakoteż karczma Zaręba zwana.

Dobra te, przez przysięgłych w roku 1852. na Złt. pols. 303,342 ocenione, mają rozległości miary nowopolskiej morgów 3592, czyli włók 119; a mianowicie gruntów folwarcznych 1424 morgów, gruntów włościańskich 1078 morgów, gruntów kościelnych czyli plebańskich 61 morgów, lasu w dobrym stanie będącego 1028 morgów. W tych dobrach znajduje się gorzelnia, browar, dwie karczmy, trzy szynki i wiatrak. W Pieczyńskach jest kościół parafialny. Odległość tych dóbr od Warszawy mil 5, od miasta okręgowego Grojea mil 1½, tyleż od szosy warszawsko-krakowskiej, od Wisły mil dwie. Obszerniejsze objaśnienia powziąć można u Mecenasa Dutkowskiego w Warszawie przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 472, w pałacu Zamojskich mieszkającego.

#### OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutajszego Królewskiego Sądu powiatowego, na dniu 16. Lutego r. b. rozmaite rzeczy, do pozostałości należące, składające się:

z precyozów, złota i srebra, odzieży, bielizny, pościeli, szkła i porcelany i małego zbioru dzieł w języku francuzkim, najwięcej dajacemu za gotową zaraz zapłatą tu w miejscu sprzedawca będą, i wzywam niniejszem na termin ten chęć kupienia mających.

Środa, dnia 27. Stycznia 1854.

Komissarz aukcyjny Kreidler.

Wyjątek z naszego Katalogu na rok 1854. który Panom dzieciom na żądanie franco przesyłem,

#### Obwieszczenie rolnicze.

Spowodowani bardzo szczupłym zbiorem **białej obrzymiej ćwikły belgijskiej** na paszę i nasienia nad ziemią **rosnącej czerwonej ćwikły** Turnips sprowadziliśmy natychmiast zwyczajny nasz zapas wymienionych nasion z najbardziej renomowanych gospodarstw Pomeranii i Stariej Marchii. Rachunki oryginalne chętnie przedłożymy szanownym kupującym. Życzylibyśmy bardzo żeby zamówienia osobiście nasion pastewnej ćwikły belgijskiej wcześniej nas doszły, ażebyśmy wszystkim zleceniom zadosyć uczynić mogli. (zob. Nr. III. wykazu nasion.)

Nasienie żółto kwitnącej **lupiny** (Medicago media) **piaskowej lucerny i seradelli** zakupiliśmy wprost od producentów w Marchii Brandenburgskiej, jesteśmy więc w stanie prawdziwym towarem służyć. Białą Kanadyjską i żółtą Wirgińską **Kukurydzą** sprowadziliśmy w tym roku na własny rachunek i spuszczaemy aż do ostatniego Marca szefel po 4 Tal. wyłącznie odstawki (zob. Nr. 1.) Sześciotygodniowe kartofle sprowadzimy w Mareu r. b. od członka towarzystwa rolniczego w Marchii, szefel wyniesie około 5ciu Talarów; Panom kupującym udzielimy szczegółowego przepisu używania. (zob. Nr. 3.)

#### Prawdziwe Peruańskie Guano

sprowadziliśmy również na własny rachunek i wszelkie zamówienie może natychmiast być uskutecznione. I tym, którzy tylko jeden miech wezmą, spuścimy po 4½ Talara za cetnar (zob. Nr. 12.), za czerwoną i białą koniecyne i nasienie trawy, w celu wywozu za granicę płacimy najwyższe ceny.

Poznań w Styczniu r. 1854.

Handel nasion

**Braci Auerbach.**

Towarzystwo zabezpieczenia ziemio-  
płodów od gradobicia i rucho-  
mości od kłęsk ognia w Schwedt.

Członków towarzystwa naszego zapraszamy z odwołaniem się na §§. 16. statutów naszych z dnia 20. Grudnia 1851. na nadzwyczajne walne zebranie na dzień drugi Marca r. b. przed południem o godzinie 10. Celem tegoż zgromadzenia będzie uchwała odmian §§. 8. 28. 44. 52. 57. 58. 59. 60. 62. 63. 64. 65. 67. 68. 69. 72. 74. 80. 81. 82. 85. i 87. w statucie zabezpieczeń od gradobicia i §§. 8. 28. 44. 54. 55. 56. 67. 73. a. b. 74. 77. 78. 80. 81. 82. 84. 90. 93. 95. 96. 97. i 98 w statucie zabezpieczenia ruchomości od kłęsk ognia.

Schwedt, dnia 30. Stycznia 1854.

**Dyrekcya.**

Meyer. Bielke. Tettenborn. Walter.

#### Rosłe Barany.

Kto przez trzy lata moich nie widział w **Łaszczycy** pod Ludomami owiec, znajdzie wielką odmianę w trykach z powodu wzrostu i wielkości. Jeszcze mam pięćdziesiąt bardzo pięknych tryków i 120 macior do ustapienia, które dwa i cztery zęby zmieniły. Za zdrowie i umiarkowane ceny ręcę, w każdą Sobotę jestem w domu.

**Ignacy Lipski.**

W dniu 29. Stycznia, 12. i 19. Lutego odbędą się bale w Szamotulach, na które szanownych Obywateli uprzejmie zapraszają gospodarze

**E. Żółtowski. N. Kościelski. H. Kierski. F. Święcicki.**

Donoszę niniejszem, iż się znajdują u mnie na sprzedaż 40 baranów (tryków) trzecholetnich, wysoko poprawnej rasy. Takowe nie ulegają żadnej chorobie dziedzićnej, i ręcę się za 6 funtów wlny przy każdej strzyży od sztuki.

Kempno, dnia 30. Stycznia 1854.

**Izydor Kaszlan, kupiec.**

**Sklep na mleko pod Nr. 3. placu Wilhelmskiego,** albo na inny handel przydatny, jest do wynajęcia od Wielkiej nocy.

Wyborne prawdziwe smarowidło angielskie na osie, poleca szanownej publiczności handel **W. Dyderskiego,** na ulicy Wodnej Nr. 2. w Poznaniu.

**Świeże ostrzygi** otrzymali  
**W. F. Meyer & Comp.**  
Plac Wilhelmski Nr. 2.

#### Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 31. Stycznia 1854.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna. ....	4½	—	99
dito z roku 1850. ....	4½	—	98½
dito z roku 1852. ....	4½	—	98½
Obliży długu skarbowego. ....	3½	—	89
dito premiów handlu morskiego. ....	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej. ....	3½	—	—
dito miasta Berlina. ....	4½	—	99½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej. ....	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich. ....	3½	—	—
dito Pomorskie. ....	3½	—	97½
dito W. X. Poznańskiego. ....	4	—	102½
dito W. X. Pozn., nowe. ....	3½	—	94½
dito Szląskie. ....	3½	—	—
dito Prus Zachodnich. ....	3½	—	93½
Bilety rentowe Poznańskie. ....	4	96½	—
Louisdory. ....	—	—	109
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk. ....	3½	—	86

#### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 1. Lutego 1854 r.			
	od tal.   sgr.   fn.		do tal.   sgr.   fn.	
Pszenny, szefel. ....	3	3	3	10
Żyta, szefel. ....	2	8	6	2 15 6
Jęczmienia, szefel. ....	1	27	9	2
Owsa, szefel. ....	1	7	9	1 12 3
Tatarki, szefel. ....	1	18	6	1 23
Grochu, szefel. ....	2	13	—	2 17 9
Ziemniaków, szefel. ....	—	24	—	26
Siana, centnar. ....	—	22	6	25
Słomy, kopa. ....	8	—	—	9
Masła, garniec. ....	1	25	—	2
Spirytusu (beezka 120 kw.) 80 ½ Tal. ....	26	—	—	26 15

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
23. Stycz.	— 0,6°	+ 2,0°	28" 2,8"	Poludn. w.
24. "	— 5,0°	+ 1,2°	28" 0,5"	Poludn. w.
25. "	— 5,5°	+ 2,0°	28" 2,2"	Poludn. w.
26. "	— 5,6°	+ 2,0°	28" 2,0"	Poludn. z.
27. "	— 1,4°	+ 1,8°	28" 5,0"	Półn. zach.
28. "	— 1,5°	+ 2,0°	28" 9,2"	Półn. zach.
29. "	— 1,0°	+ 2,5°	27" 0,0"	Półn. zach.